

Gazetka Zespołu Szkół Energetycznych w Lublinie

Przewodnik



Przewodnik



Nr 14/2021

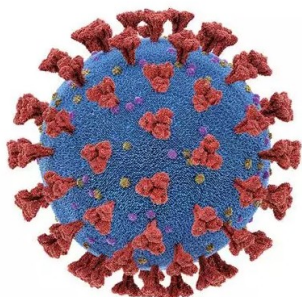
**Kolegium redakcyjne
gazetki ZSE:**

Redaktor naczelny:
Mateusz Groszek 4dt

Redaktorzy:
Krystian Majewski 4dt
Adam Bielas 4dt

Opiekunowie:

Wiesław Regulicz
Leszek Widz
Grzegorz Jodłowski



W tym numerze:

**Z życia szkoły
Srebrna odznaka dla Technikum
Energetyczno-Informatycznego**
- str. 3

**Historia szkoły w odcinkach
Odcinek XIII**
- str. 4

**Ulice dawnego Lublina
Zamojska**
- str. 7

**Kącik sportowy
„Wiosłowanie” w ZSEN**
- str. 10

**Z fonoteki sora
Historia rocka.**
- str. 13

Konkurs
- str. 16

Z życia szkoły

Srebrna odznaka dla Technikum Energetyczno-Informatycznego

Z ogromną przyjemnością informuję, że Technikum Energetyczno-Informatyczne w Lublinie zostało uhonorowane tytułem Srebrnej Tarczy 2021 w rankingu techników Fundacji Edukacyjnej Perspektywy. Ranking ten to jedna z najbardziej znanych i prestiżowych form wyróżnienia najlepszych placówek oświatowych w Polsce. Według postanowienia Kapituły technika zostały ocenione za pomocą następujących kryteriów: sukcesy szkoły w olimpiadach, wyniki matury z przedmiotów obowiązkowych, wyniki matury z przedmiotów dodatkowych oraz wyniki egzaminu zawodowego. Źródłem danych były protokoły komitetów głównych olimpiad, zestawienia okręgowych komisji egzaminacyjnych (OKE) z wynikami matur oraz egzaminów zawodowych, a także System Informacji Oświatowej.

Zgodnie z zasadami przyjętymi przez fundację Technikum Energetyczno - Informatyczne w Lublinie jako wyróżniona szkoła ma prawo do używania w 2021 roku i w latach następujących tytułu honorowego



Srebrnej Szkoły 2021 wraz ze związanym z tym graficznym znakiem jakości.

Wyróżnienie jest dla nas wielką radością, ale również motywacją, by w kolejnych latach nie utracić przyznanego nam statusu.

Opracowanie:
mgr inż. Anna Smolińska
Dyrektor ZSEn w Lublinie

Historia szkoły w odcinkach

Odcinek XIII

Od listopada 2000 w ZSE przez 3 lata realizowany był program edukacyjno-wychowawczy na temat uzależnień i przemocy oraz asertywności.

W wyniku podjętych działań zaciężniona została współpraca z Komendą Miejską Policji w Lublinie - z Wydziałem ds. Nieletnich i Patologii.

W czerwcu 2002 roku Szkoła przystąpiła do konkursu MEN o pracownię internetową. Modernizacją pracowni i szkoleniami nauczycieli zajmowała się firma EDUCOM. W 2002 roku ZSE otrzymał od Prezydenta Miasta Lublin Andrzeja Pruszkowskiego dyplom „za szczególne osiągnięcia dydaktyczne”. 28 lutego 2003 w naszej szkole odbyły się okręgowe zawody SEP dla okręgu środkowo-wschodniego zorganizowane przez ZSE, w których wzięło udział 65 uczestników. Od 2004 w ZSE odbywa się Regionalny Konkurs „Dzień Bezpiecznego Komputera” realizowany jako inicjatywa lokalna w ramach Światowego Dnia Bezpiecznego Internetu „Safer Internet”. Konkurs

przeprowadzany jest w dwóch etapach - szkolnym i regionalnym. Do 2013 r. miało miejsce 8 edycji, kolejne przeprowadzane były pod patronatem Lubelskiego Kuratora Oświaty i Polskiego Towarzystwa Informatycznego.

Od roku szkolnego 2002/2003 szkoła rokrocznie akcentuje swą obecność na Targach Edukacyjnych.

23 września 2003 uzyskaliśmy certyfikację Laboratorium Edukacyjnego ECDL.

W roku szkolnym 2003/2004 w ZSE odbył się happening „Dobre życie”, którego celem było promowanie zdrowego stylu życia, wolnego od alkoholu i innych środków zmieniających świadomość. W kolejnych latach miało miejsce 7 edycji happeningu z udziałem młodzieży szkół gimnazjalnych i liceów.

9 grudnia 2003 nastąpiła likwidacja gospodarstwa pomocniczego - Warsztatów Szkolnych Zespołu Szkół Energetycznych. Od września 2004 roku realizo-

wana była ścieżka europejska i regionalna, wpisana do szkolnego zestawu programów nauczania.

W roku szkolnym 2004/2005 społeczność szkolna świętowała kolejny jubileusz: 90-lecie Zespołu Szkół Energetycznych. Podniosła uroczystość rozpoczęła się mszą św. w Kościele św. Michała Archaniola odprawioną przez Ks. Biskupa Mieczysława Cisło. Na uroczystości jubileuszowe przybyło wielu gości reprezentujących władze oświatowe i samorządowe, instytucje i zakłady współpracujące z naszą szkołą.

Z tej okazji nastąpiło uroczyste przekazanie multimedialnej pracowni językowej, którą ufundowały zakłady i firmy energetyczne Lublina, jak również Stowarzyszenie Elektryków Polskich i Rada Rodziców ZSE. Ważną częścią obchodów było wręczenie odznak Zasłużony dla Zespołu Szkół Energetycznych. Wyrazem uznania dla prężnie działającego Koła SEP było odznaczenie szkoły Złotą Honorową Odznaką SEP, a pięciu członkom szkolnego koła wręczono odznaki srebrne.

Warto odnotować, iż przygotowa-

no na Jubileusz ciekawą publikację książkową obejmującą 90-letnią historię - „Od Szkoły Rzemieślniczej im. Stanisława Syroczyńskiego do Zespołu Szkół Energetycznych im. prof. Kazimierza Drewnowskiego”. Jej uzupełnieniem była płyta CD z wieloma archiwalnymi zdjęciami ilustrującymi dzieje naszej placówki.

Szkoła czynnie wspierała też ogólnopolską inicjatywę Olimpiady Elektrycznej i Elektronicznej EUROELEKTRA. Dwukrotnie odbyły się w ZSE zawody stopnia okręgowego. W marcu 2003 roku dwie dwuosobowe reprezentacje szkoły zakwalifikowały się na szczebel centralny XXVII Olimpiady Elektrycznej i Elektronicznej, a w roku 2004 uczeń Piotr Reja zakwalifikował się do ogólnopolskiego finału.

Z dniem 1 września 2005 dotychczasowa Policealna Szkoła Zawodowa wchodząca w skład Zespołu Szkół Energetycznych przekształciła się w Szkołę Policealną nr 7.

26 stycznia 2006 nastąpiła zmiana nazwy Technikum Energetyczne-

go na Technikum Energetyczno-Informatyczne, uchwała weszła w życie z dniem 1 września 2006.

W październiku 2007 roku został zatwierdzony przez Agencję Narodową w Warszawie program Sokrates Comenius. Projekt nosił tytuł: „Szanowanie różnic i docenianie podobieństw”. Program był realizowany w latach 2007-2009, jego celem było promowanie tradycji i kultury krajów uczestniczących oraz wzbogacanie doświadczeń w zakresie edukacji. Państwa, które weszły do projektu, to Rumunia, Turcja, Francja, Litwa, Łotwa i Polska.

W roku szkolnym 2006/2007 miała miejsce I edycja konkursu „Rok przed dyplomem”, organizowanego przez LSCDN oraz doradców zawodowych Miasta Lublin, dwóch z nich to pracownicy naszej placówki.

W listopadzie 2008 szkolne koło SEP uczestniczyło w Lubelskich Targach Energetycznych „Energetics”. Za wystawę muzeal-



ną aparatury pomiarowej uhonorowane zostało Nagrodą Przewodniczącego Rady Miasta Lublin i dyplomem uznania, co świadczy o długoletnich doświadczeniach zawodowych szkoły i przypomina, że dewizą ZSE jest harmonijne łączenie tradycji i nowoczesności.

16 grudnia 2008 w Warszawie podpisana została umowa między ZSE a Stowarzyszeniem Elektryków Polskich reprezentowanym przez Prezesa SEP Pana Jerzego Barglika i Prezesa Oddziału Lubelskiego Pana Jacka Woźniaka dotycząca objęcia naszej szkoły patronatem w ramach programu „Stawiamy na młodych”.

Opracowanie i uaktualnienia:
mgr Małgorzata Tomikowska
mgr Beata Filipowska

Ulice dawnego Lublina Zamojska

W miejscu dawnego szlaku komunikacyjnego zwanego traktem Piaseckim, prowadzącego od skrzyżowania ulic Królewskiej i Podwala w kierunku południowym do leżącego na prawym brzegu Bystrzycy przedmieścia Piaski, powstała w pierwszym ćwierćwieczu dziewiętnastego stulecia ulica Zamojska (dziś w początkowej części Kardynała Stefana Wyszyńskiego).

Jej górny odcinek wybudowany został na sztucznie wzniesionym nasypie, do którego posłużył materiał z wyburzonych zabudowań kolegium jezuickiego, usytuowanego na dzisiejszym placu katedralnym. Pokryta nawierzchnią tłuczniową, stała się ul. Zamojska wylotową arterią podnoszącego się z zapaści miasta, wchodzącą w skład nowego układu urbanistycznego Lublina. Wylot ulicy zamknięty został za drewnianym mostem na Bystrzycy rogatkami, przy których postawiono wartę i strażników. Rogatki te zlikwidowane zostały dopiero po roku 1915.

Przebywający w Lublinie Stanisław Staszic tak opisał ul. Zamojską w roku 1824: „Miejsce na wjazd z strony

Zamościa do Lublina jest trafnie wybrane; przez zasypianie dwóch głębokich wądołów i przez przecięcie ogrodu i góry, na której stoi klasztor XX Misjonarzy, odkryty został kościół katedralny, wielkie zabudowania prałatów kapituły wraz z wieżą pośrodku. Te znamięte gmachy kończą zajmujący tego wjazdu widok”.

Pół wieku później, po uruchomieniu w roku 1877 połączenia kolejowego z Warszawą i Kowlem, ul. Zamojska stała się jedyną drogą łączącą miasto z jego rozbudowującymi się podmiejskimi dzielnicami: Kośminkiem, Bronowicami i Dziesiątą. Przeciążona nadmiernym ruchem komunikacyjnym stwarzającym długie kolejki pojazdów przy wjeździe i wyjeździe z mostu, została ul. Zamojska poszerzona w roku 1886, a jej nietrwałą nawierzchnię szutrową zastąpiono brukiem z polnego granitu. W końcu XIX i początkach XX wieku dokonała się ostateczna, istniejąca do dziś zabudowa



ulicy.

Na tak urządzoną ulicę spójrzmy oczyma autorki „Ilustrowanego przewodnika po Lublinie” z roku 1901 – Marii Antoniny Ronikierowej:

„Na wysokim nasypie zbudowana, po znacznej pochyłości ku Bystrzycy schodząca, ulica ta ma śliczny rozległy widok na Piaski z całym szeregiem kominów fabrycznych i dalekie za niemi pola, na leżące poniżej z obu jej stron budynki miejskie, na kościół misjonarski w grupie starych drzew stojący, i bliżej tuż przy Katedrze pałac biskupi i konsystorski. A z drugiej strony na stary dom z kamiennymi arkadami, przyciągający oczy oryginalną swoją budową”.

Ten niemal poetycki opis ulicy już w dziesięć lat później stał się nieaktualny. Przyczynił się do tego kamienicznik inż. Paprocki, który

wystawił na rogu Królewskiej i Zamojskiej okazałą, kilkupiętrową kamienicę, co zdaniem ówczesnej opinii publicznej zeszpeciło ulicę i zamknęło widok na Stare Miasto. Innym, niezbyt przemyślanym czynem Paprockiego była przebudowa budynku mieszkalnego przy ul. Zamojskiej 3.

W budynku tym, zwanym pałacem Wrońskich, odbywały się w latach 1802-1829 przedstawienia teatralne. Nadbudowa piętra i poddasza sprawiły, że stracił on swój dawny pałacowy wygląd.

Pomińmy opis zabudowań Kurii Biskupiej i Seminarium Duchownego, znanych z wielu opracowań i przewodników po Lublinie. Między tymi posesjami, wznosi się (ul. Wyszyńskiego 4) wystawiony w roku 1816 ciekawy architektonicznie budynek, będący ongiś domem schronienia dla starców i kalek. Przebywało tu stale około 40 osób, będących na utrzymaniu opieki społecznej. Właścicielem domu było Lubelskie Towarzystwo Dobroczyńności, związane w dniu 12 lutego 1815 r. przez obywateli i urzędników lubelskich, z pierwszym prezesem księciem Adamem Czartoryskim. Zadaniem Towarzystwa było gro-

madzenie funduszy pochodzących ze składek ofiarodawców, kwest, odczytów itp., z przeznaczeniem na szeroko rozumianą pomoc dla ubogich warstw ludności miasta.

Niewielu już chyba mieszkańcom Lublina ul. Zamojska kojarzy się zapewne z miejscem rozrywki, jakiej dostarczał wystawiony nad Bystrzycą w roku 1898 teatr letni o romantycznie brzmiącej nazwie „Rusalka”. Od niego to wzięła nazwę istniejąca dziś ulica. Teatr, należący do przedsiębiorcy budowlanego Adama Wojdalińskiego, wraz z otaczającym go ogrodem, ładnie urządzonej sadzawką i alejkami był miejscem spotkań licznie uczęszczających tam lublinian. Przy teatrze otworzono restaurację, a w roku 1908 założono towarzystwo muzyczno-dramatyczne „Harmonia”, które urządzało amatorskie przedstawienia, koncerty i maskarady oraz zabawy ogrodowe. Budynek teatru rozebrany został w początkach lat trzydziestych ubiegłego wieku, przyległy teren rozparcelowano.

Ulicę Zamojską zamykał most na Bystrzycy, od którego początek brała ul. Foksal (dziś 1 Maja). Most, pierwotnie drewniany, zastąpiono w roku 1909 mostem żelbetowym, za-

projektowanym przez warszawskiego inżyniera Mariana Lutosławskiego, opartym na nowej technologii Francisca Hennebique’a,

a projekt dekoracji mostu wykonał architekt Jan Heurich, tworząc neogotyckie, ażurowe balustrady mostu, z umieszczonymi na nich sterczynami w kształcie szyszek. Warto dodać, że Lutosławski w roku 1900 zbudował pierwszą w Polsce elektrownię o mocy 250 kW napędzaną silnikiem Diesla, która została zainstalowana przy warszawskim Hotelu Bristol. On również wprowadził do napędzania urządzeń nowatorską technikę prądu trójfazowego.

W roku 1911 most został odremontowany i oświetlony. Obecnie historyczny most na Bystrzycy nosi imię Mariana Lutosławskiego i staje się na trzy letnie miesiące „Mostem Kultury”, będącym łącznikiem różnych środowisk i stanowiącym przestrzeń, w której odbywają się warsztaty, koncerty, wysta-

Jan Lipniewski

Kącik sportowy „Wiosłowanie” w ZSEN

Ergometr wiosłarski jest to urządzenie, podczas korzystania z którego wykonujemy ruch, który przypomina wiosłowanie.

Wiosłowanie na tym urządzeniu niesamowicie poprawia wydolność organizmu. Podczas ćwiczeń pracują plecy, brzuch, ramiona, klatka piersiowa, nadgarstki, pośladki oraz całe nogi. Wbrew pozorom zaangażowanych jest około 85% mięśni. Wzmacnia on serce, układ oddechowy i wytrzymałość.

Przed startami w zawodach indywidualnych startowałem jako czło-

nek zespołu w szkolnej drużynie siatkowej. Pomimo sukcesów w siatkówce postanowiłem również spróbować wiosłowania na ergometrze. Mimo braku sprzętu w szkole postanowiłem wspomnieć o tej dyscyplinie mając chęć spróbowania samego siebie jako indywidualnego zawodnika. Dzięki uprzejmości AZS Lublin oraz wielkiemu zaangażowaniu Pana Krzysztofa Drobika udało się sprowadzić sprzęt oraz dwóch instruktorów do naszej szkoły. Umówiliśmy się na dogodny termin, po czym przyjechała do nas dwójka instruktorów, która przytoczyła nam pierwsze wskazówki: Jak zacząć, jak wygląda prawidłowa technika i rozplanowanie całej konkurencji, jaka będzie na zawodach wojewódzkich, a było to 500 metrów na jak najlepszy czas. Można nazwać to pierwszym moim oraz



innych uczniów szkoły treningiem. Spośród uczniów naszej szkoły zostało wybranych 10 osób na pierwsze spotkanie z instruktorami AZS Lublin, którzy udostępnił nam sprzęt. Spośród 10 uczniów na zawody wojewódzkie zakwalifikowało się 3 uczniów w kategorii ciężkiej, w tym mój przyjaciel Jakub G., oraz 4 w kategorii lekkiej.

W 2019 odbyły się zawody wojewódzkie, w których nie udało mi się osiągnąć sukcesu, zająłem zaledwie 7. miejsce. Dopiero w 2020 roku rozpoczęła się moja przygoda z ergometrem „na poważnie”. Po drugim spotkaniu z AZS Lublin w naszej szkole zobaczyłem, że jestem w stanie robić coraz lepsze wyniki, uwarunkowane to było moją coraz lepszą formą siłową oraz wytrzymałościową. Pomimo chęci trenowania nie byłem w stanie tego robić ze względu na pandemię. Nadszedł czas na drugie moje zawody wojewódzkie, które odbyły się 25 września w Lublinie. Mimo bar-



dzo wymagającej konkurencji udało mi się zająć 2. miejsce, co pozwalało mi na udział w Ogólnopolskich zawodach w wiosłowaniu na ergometrze. W grudniu trener Krzysztof Drobik odezwał się do mnie, że zawody w Warszawie się odbędą i jestem zakwalifikowany do nich. Sprawilo mi to wielką radość, ponieważ pochodziłem ze wsi, co przekładało się na dużo mniejsze możliwości wystartowania gdziekolwiek. Dopiero w Lublinie, a dokładnie w naszej szkole nauczyciele, przede wszystkim wspomniany wcześniej Pan Krzysztof dostrzegł we mnie potencjał. Przyszedł czas na zawody 5 grudnia 2020 roku. Odział AZS zorganizował dzień przed

zawodami wyjazd i hotel dla wszystkich zawodników z Lublina, aby ci mogli odpocząć oraz wystartować w zawodach w pełni swoich sił, natomiast ja nie wyruszyłem z nimi. Wyruszyłem w dzień zawodów do Warszawy, z grupą swoich kibiców, w tym z kolegą, który startował ze mną na każdych zawodach w tej dyscyplinie. Warto także dodać, że mój trener również indywidualnie dojechał na zawody, aby mi udzielać rad oraz być przy mnie tak jak na pierwszych moich zmaganiach w tej dyscyplinie. Zawody zostały podzielone na 2 tury, w pierwszej turze startowały kobiety, następnie mężczyźni. Tura mężczyzn została podzielona na dwie grupy, mnie przydzielono do grupy drugiej, przez co miałem podgląd na wyniki zawodników, którzy już ukończyli swój start. Po ukazaniu się wyników wszystkich zawodników z pierwszej tury nabrałem pewności siebie, gdyż żaden z ich wyników nie był lepszy od mojego na wojewódzkich zawodach. Przyszedł czas na mój start, jako że były to moje pierwsze zawody na takim poziomie, odczuwałem lekki stres,

w którego opanowaniu pomagały mi wszystkie osoby, z którymi tam byłem, za co bardzo wszystkim jeszcze raz dziękuję. Wystartowałem, wielkie emocje opadły, przyszedł czas na walkę z samym sobą. Odizolowałem się od otoczenia. Cel? Wygrać. Po minucie od wystartowania ból niesamowity, mimo wszystko zostały dalej 2 minuty, które muszę jak najlepiej wykorzystać. Największy dystans daje wygraną, o którą wszyscy walczyli. Byłem tak „odcięty od świata”, że nie zorientowałem się, że już koniec, dopiero gdy ktoś klepnął mnie w plecy, zrozumiałem, że już koniec. Usłyszałem słowa, które zapadną mi w pamięć na zawsze: „Mamy to. Udało się”. Widząc radość wszystkich, którzy przyjechali specjalnie ze mną, aby mi kibicować, byłem bardzo szczęśliwy.

Oczywiście ból podczas startu był niesamowity, po starcie jeszcze większy. Wielki wysiłek, który w to włożyłem, przełożył się na bardzo trudne 30 minut „dochodzenia do siebie”. Jestem bardzo szczęśliwy, że udało mi się ten tytuł osiągnąć, ale nie osiągnąłem go sam. Bardzo chciałbym

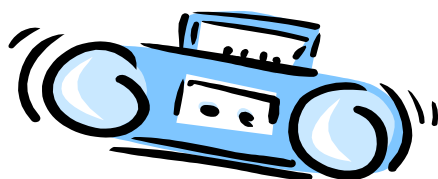
podziękować wszystkim, którzy byli przy mnie, którzy wierzyli we mnie do końca, szczególnie tym, którzy dali mi możliwość sprawdzenia siebie w tej dyscyplinie oraz udostępnili mi sprzęt, bez którego nie byłbym w stanie osiągnąć jakiegokolwiek sukcesu; tutaj szczególne podziękowanie dla Pana Krzysztofa Drobika. Mam nadzieję, że szkoła pozyska środki na taki sprzęt, aby był on

na co dzień w naszej szkolnej siłowni, co umożliwi młodszym uczniom naszej szkoły treningi oraz uzyskiwanie takich sukcesów.

Opracowanie:
Karol Dragan 3et

Z fonoteki sora

Historia rocka.



*„Rock'n'roll, blues, całe to g*wno,
wszystko ukradliśmy czarnym”*

John Lennon

Słyszac ciężkie, elektryczne uderzenia gitary, współgrające z agresywną perkusją i głębią gitary basowej ciężko jest sobie wyobrazić, że genezą tej melodii są soulowe pieśni czarnoskórych niewolników, śpiewane pod nosem, aby łatwiej odmierzać tempo pracy. Nie ulega jednak wątpliwości fakt, że wszyscy pionierzy bluesa i rock'n'rolla byli właśnie



czarni, a ich spuścizna na długi czas przypisywana była białym, tylko przez medialną siłę przebić ich koloru skóry i obowiązujące jeszcze w latach 50. haniebane prawa Jima Crowa.

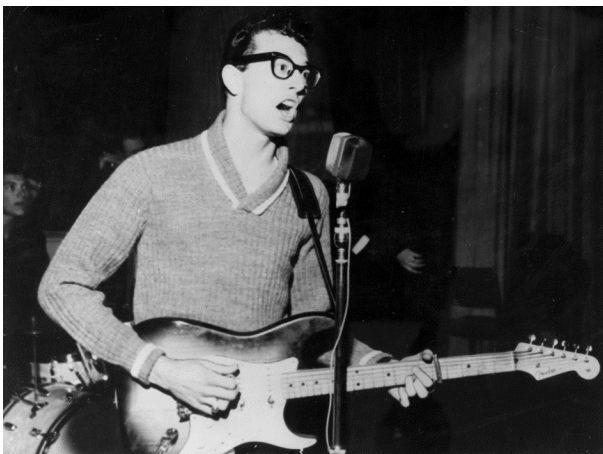
Niestety, w zbiorowej świadomości królem rock'n'rolla jest, i prawdopodobnie zawsze pozostanie, Elvis Presley, który nie dość, że nie potrafił grać na gitarze, to jeszcze przypisywał sobie utwory pracowników studia muzycznego, tworząc personę muzycznego Edisona. Nie będę mu więc poświęcać tu więcej miejsca, może poza krótkimi słowami uznania, że jego wystąpienie w Ed Sullivan Show, jednym z najchętniej oglądanych muzycznych programów wszechczasów, otworzyło drogę do sławy osobom znacznie bardziej na to zasługującym, w szczególności Richardowi Pennimanowi (znanemu jako Little Richard) i Chuckowi Berry'emu, którzy po wielu latach nierzadko upokarzającej pracy muzyków studyjnych, w końcu doczekali własnych 5 minut sławy. 5 minut, które zadecydowały o przyszłości całej muzyki rozrywkowej.



Inspiracje showmanshipem Little Richarda i długimi, momentami wręcz epickimi, solówkami Berry'ego możemy odnaleźć w wielogodzinnych występach tworzących dekady później Queen, a nawet Led Zeppelin, którego główny gitarzysta, Jimmy Page, nigdy nie ukrywał fascynacji muzyką czarnoskórych, która w białym establishmentie zarówno amerykańskim, jak i brytyjskim, budziła co najmniej zaniepokojenie.

Kolejnym muzykiem, który przebił bariery sławy niedostępne wcze-

śniej (ze względu na brak dostępu znacznej części społeczeństwa do mediów) był nie kto inny, jak Teksaszczyk Buddy Holly, którego innowacyjne połączenie funkcji gitary prowadzącej z rytmiczną stanowiło kolejny z kamieni milowych w historii rocka. I choć dziś jego 2-minutowe ballady



miłosne mogą budzić pobłażliwy uśmiech, należy mieć w pamięci, że to właśnie Buddy Holly zainspirował takie legendy jak Jimi Hendrix, czy John Lennon, do sięgnięcia po gitarę.

Niestety, jak wiele historii, ta również ma przykre epizody i zakończenia. Kariera Little Richarda została zbombardowana oskarżeniami o rzekomy homoseksualizm muzyka, co w tamtych czasach wciąż było przestępstwem. Chuck Berry, mówiąc delikatnie, miał problem z utrzymaniem rąk z dala od niepełnoletnich dziewcząt, co owocowało częstymi podróżami do aresztów śledczych. Buddy Holly natomiast, niedługo po wydaniu ko-

lejnej z przełomowych płyt, zginął w katastrofie lotniczej, wraz z pionierem latynoskiego rocka, Ritchiem Valensem. Dekada lat 50. wydawała się chylić ku smutnemu końcowi, a rock'n'roll odchodzić do lamusa, ustępując miejsca cukierkowemu popowi, zespołów takich jak The Chordettes. Lata 60. udowodniły jednak, że rock co najwyżej zapadł w krótki sen, a gdy już się obudził, był ostrzejszy niż kiedykolwiek przedtem. To już jednak temat na oddzielny artykuł.

Opracowanie:
Karol Jodłowski

Rozmaitości

Konkurs !!!



Dziś przedstawiamy do odgadnięcia zagadkę literacką. Należy odgadnąć, o jakie miasto chodzi, z jakiego utworu pochodzi fragment wiersza i jak brzmi nazwisko jego autora.

W mieście, którego nazwiska nie powiem,
Nic to albowiem do rzeczy nie przyda;
W mieście, ponieważ zbiór pustek tak zowiem,
W godnym siedlisku i chłopa, i Żyda,
W mieście – gród, ziemstwo trzymało albowiem
Stare zamczysko, pustoty ohyda -
Było trzy karczmy, bram cztery ułamki,
Klasztorów dziewięć i gdzieniegdzie domki.

Odpowiedzi prosimy przysyłać za pomocą poczty szkolnej na adres pana Wiesława Regulicza.